

Numer 75. Lwów dnia 1. Kwietnia 1871 — Sobota. Rok III.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na „*Unią*“ na **kwartał drugi** r. 1871.

Prenumerata na „*Unią*“ wynosi:

we Lwowie

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „
na prowincyi z przesyłką pocztową		
rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać **wcześnie** pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na „*Unię*“ można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe „***Chata***“, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Lwów, 1. kwietnia.

Wczorajszy *Vaterland* przyniósł senzacyjną wiadomość, że jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa federalistycznego wypracował memoryał, w którym akcya ugodowa w sposób jak najbardziej szczegółowy jest wytknięta.

Jeżeli autorowi memoryału udało się rzeczywiście wynaleźć środek ugody z czeskimi deklarantami, to dokazał rzeczy wielkiej. Czesi bowiem są od lat kilku tym szkopułem, o który się rozbijają wszystkie ugodowe usiłowania.

Zdaje się, iż w ostatnich czasach nawiązane rokowania wróżyć muszą przecież skutek pomyślniejszy — wnosimy to z owych od kilku dni obiegających pogłosek o mianowaniu ministra dla Czech. Wczoraj telegrafowano nawet, iż rząd rokuje już z dr. Bielskym o wstąpienie do gabinetu.

Ze sprawą ugody czeskiej łączą niektórzy także podróż pp. Habietinka i Jireczka do Pragi na święta wielkanocne.

Układy z delegatami polskimi pokryte są zawsze jeszcze dotychczasową tajemnicą. To tylko pewna, iż ukończone jeszcze nie są, a oficyalna „Bohemia“ zapewnia, iż „istnieje ewentualność mianowania Polaka ministrem.“

Gabinet doczekał się uznania ze strony patryotycznego stowarzyszenia tyrolskiego w Insbrucku. Stowarzyszenie to na wniosek swego przewodniczącego uchwaliło przesłać gabinetowi wyrazy uznania za stanowisko, jakie dotychczas zajął wobec katolickiego Tyrolu.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych stoi, wbrew powszechnym przypuszczeniom, sprawa poboru rekrutów. Przemawiać będą aż czterej sprawozdawcy: Rechbauer, Lasser; Dr. Seidl za redukcyą kontyngensu i Dr. Smolka jako sprawozdawca mniejszości Wydziału za przyjęciem wniosku rządowego.

Zaledwo paryska „komuna“ weszła w życie, a już zapanowała w łonie jej niezgoda i nieporadność co do najpoważniejszych zasadniczych kwestyj. Na dwóch posiedzeniach, o których dotąd mamy wiadomość, nie zdołano się nawet zgodzić co do osoby przełożonego „komuny“. Zdaje się więc iż doniesienia, jakoby Assy lub Blanqui stali na czele komuny, były nieuzasadnione albo co najmniej przedwczesne.

Mniejszość członków komuny skłania się do układów ze Zgromadzeniem narodowem, większość zaś chce posunąć rzeczy do ostateczności. Kiedy więc jeden z mężów paryskich Tirard wystąpił na drugiem posiedzeniu z wnioskiem pojedyńczym, większość zakrzyczała go i uchwaliła postawić w stan oskarzenia. W skutek tego umiarkowana mniejszość wyniosła się *in corpore* z sali. Nawet Delescluze, znany ze swego skrajnego radykalizmu prosił o dymisyą.

Bardzo łatwo być może, iż Paryż ocalonym zostanie właśnie skutkiem tej niezgody swych obecnych władzców.

Tymczasem Wersal gotuje się do walki. Oby tylko p. Thiers równie stanowczo jak dotychczas odrzucał ofiarowaną mu przez Prusaków pomoc, bo przyjęciem takowej zdepopularyzowałby zupełnie swe stronnictwo i pośrednio przyczyniłby się do wzrostu sił rewolucyjnych.

Prusacy zapowiadają, iż obsadzą Paryż powtórnie, w razie jeśliby rząd Thiersa runął. Wówczas my sami, powiada jeden z półurzędowych dzienników berlińskich, zajęlibyśmy się instalowaniem rządu, o którymbyśmy byli przekonani, iż nie da się wysadzić z siodła za lada dmuchnięciem rewolty pospólstwa.“ — Pessymiści przewidują, iż w takim razie Prusacy osadziliby na tronie francuskim — Napoleona III.

Godna najwyższej pochwały i podziwu jest nieustraszoność paryskiego katolickiego *Universa*, który nie uważając na groźby i oczywiste niebezpieczeństwo, odważa się przemawiać o „komunie“ w sposób następujący:

„Ci „obywatele“ grożą nam, a wiadomo, iż groźby ich nie są czczemi. Ponieważ posiadają władzę, chcą nam zabronić wypowiedzenia, iż prawa nie posiadają. A przecież będziemy im to ciągle powtarzać, i to tak długo, dopóki mówić będziem mogli. My nie piszemy dziennika na to, żeby im się podobał albo, żeby był echem ich doniesień. Oni mogą nas zniszczyć, mogą nas osobiście postawić przed swymi sędziami, lecz dopóki zdołamy utrzymać pióro nie potrafią nas zmusić do przemilczenia prawdy.“

Zgromadzenie narodowe w Wersalu.

Posiedzenie d. 23. marca wieczorem.

P. Arnaud (de l'Ariege). Jestem upoważniony przez moich kolegów z Paryża przedstawić Zgromadzeniu następną komunikacyę:

Burmistrze Paryża do Zgromadzenia narodowego:

Panowie! mamy wam udzielić bardzo ważnych wiadomości. Paryż jest w przededniu, nie mówimy już powstania, ale wojny domowej w najstraszniejszem tego słowa znaczeniu. Z niewypowiedzianym niepokojem oczekuje ludność byście wy panowie i my także użyli środków zapobiegających większemu rozlewowi krwi.

Znamy dobrze jak się zdaje, usposobienie umysłów i jesteśmy przekonani, że aby duch porządku zwyciężył i republika została ocaloną potrzeba:

1. Aby Zgromadzenie narodowe weszło w nieustające porozumienie z merami stolicy w taki sposób, jaki za najstosowniejszy uzna.

2. Aby upoważniło merów do użycia w razie potrzeby środków, jakich niebezpieczeństwo grożące wymagać będzie; za co merowie odpowiedzialnymi będą przed Zgromadzeniem.

3. Aby wybór naczelnego jenerała gwardyi narodowej, przez gwardyę narodową naznaczony był na dzień 28. bm.

4. Aby wybór rady municypalnej Paryża odbył się jeszcze przed 3 kwietnia, jeśli to jest możebnem

5. I w końcu we względzie wyborów municypalnych, aby warunek wybieralności był ograniczony na sześć miesięcy zamieszkania, i aby merowie i adjunkci przystąpili do elekcyi. (Głosy: bardzo dobrze!)

Na żądanie prezydującego, wniosek ten podpisali pp.: Arnaud, Tolain, Henri Martin, Clemenceau, Carnot i Tirard.

Rozprawa nad tym wnioskiem miała się odbyć nazajutrz w biórach.

Przystąpiono następnie do rozprawy nad wnioskiem pp. Foucaud i Beranger, aby wysłano delegacyę z 15tu lub 30tu członków do Paryża, w celu utrzymania i przywrócenia porządku. Lecz zważywszy, że delegacya taka mogłaby tylko stać się ważnym zakładem w rękach rewolucyonistów, Zgromadzenie odrzuca ten wniosek.

P. Edmond Turquet. Zapytuje ministra spraw zewnętrznych, czy wie o depeszy rządu pruskiego (z Compiegne), przesłanej centralnemu komitetowi gwardyi narodowej. P. Turquet czyta ową depeszę i odpowiedź daną przez delegata komitetu naczelnemu dowódzcy 3go korpusu armii pruskiej w Compiegne.

P. Jules Favre odpowiada, że nie małem jest dla niego upokorzeniem mówić z francuskiej trybuny o podobnych stosunkach o jakich wspomniano.

Od wczoraj p. Favre odebrał dwie depesze, jednę z Rouen, drugą z Berlina; nieprzyjaciel oświadcza wyraźnie, iż pierwszym obowiązkiem naszym powinno być poskromienie rozruchów w Paryżu, a to już samo dowodzi, jak bardzo podejrzaną jest owa niby dyplomatyczna rozprawa między dowódzcą niemieckiego korpusu i delegatem komitetu, który siebie nazywa pospolitym municypalnym urzędnikiem i stara się ukryć pod zasłoną anonimu.

Wszystko to nie godne byłoby uwagi, gdybyśmy w tem nie dostrzegali pewnej wskazówki porozumienia tajemnego, które nas może niepokoić (pomieszanie) nie z powodu tych, z którymi Francya prowadzi układy, ale z powodu tych właśnie, którzy starają się oszukać Paryż i kraj cały, ukrywając prawdziwy stan rzeczy sprowadzony ich zbrodnią i starając się usunąć z pod wszelkiej odpowiedzialności, zwalając ją całą na rząd, który znieważają.

P. J. Favre oświadcza, że bunt paryski wstrzymał odwrót Niemców i uczynił ich jeszcze bardziej wymagającymi w krajach, które oni jeszcze nieszczęściem zajmują. Mogliśmy wprzódy, posiadając kredyt, zaspokoić rychło wymagania pieniężne nieprzyjaciela, a w dzisiejszych okolicznościach Niemcy grożą powrotem nieszczęsnym, najechanym prowincyom naszym.

Co się tyczy właściwego przedmiotu interpelacyi, kończy p. Favre, nie mogę i nie chcę dawać wyjaśnień o faktach mi niewiadomych. Fakta pochodzące od komitetu centralnego nie powinny ani chwili zajmować uwagi tego wielkiego Zgromadzenia. Co do innych faktów, wiem tylko tyle, że jeśli nie potrafimy zgnębić buntu w Paryżu, przybrać *on może olbrzymie rozmiary* i pociągnąć tak straszne za sobą następstwa, że co do mnie, przewidywać ich i mówić o nich nie chcę. (Oklaski).

O północy posiedzenie zamknięto.

Z Rady Państwa.

Dnia 28. marca obradowała Izba niższa nad dwoma projektami do ustaw, z których jeden odnosił się do traktatu zawartego z Stanami Zjednoczonemi Ameryki co do traktowania wzajemnych poddanych; a drugi do wybudowania osobnego budynku dla urzędu telegraficznego we Wiedniu. Po odpowiedzi ministra na kilka interpelacyi wzięto na wniosek dep. Czedika naprzód pod obrady sprawozdanie wydziału szkolnego o użyciu urzędów podatkowych w Czechach, do spraw szkolnych. Po dyskusyi nad tym przedmiotem wniosek wydziału został przyjętym, a upadł dr. Ha-

---

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

Siódma godzina wybiła na wielkim zegarze w starożytnej wieży zamkowej; zmierzch padał; zapach drzew i kwiatów w pierwszej dobie wiosny rozwiniętych, napełniał powietrze. Młody i piękny kanarek w oknie zamkowym umieszczony, nucił pieśń swą wieczorną, wesoło skacząc po szczeblach klatki.

Było to w miesiącu kwietniu 1793 r.

Zamek Tournelles, starożytny gmach feodalny, położony na pograniczach Maine i la Tourraine, od czasu założenia swego, to jest od jedenastego wieku był w posiadaniu panów de la Touraille...

W chwili gdy do niego wchodzimy, zamieszkują go ostatni potomkowie tego znakomitego rodu, oszczędzonego dotychczas w rewolucyjnych rozruchach.

Olbrzymie sale, urządzone tak jeszcze jak za czasów wielkiego króla, nie odzywały się już oddawna echem wesołych piosnek wojennych, lub odgłosem broni a ociemniały starzec i dwoje dzieci, oto ostatni spadkobiercy imienia i sławy tej walecznej rodziny; kilku starych służących i dziecięsierota powierzone opiece tych, którzy już oddawna nie żyli, składali całą ludność zamku sławnego niegdyś z gościnności i zabaw.

Tego jednak wieczora, podwoje sali otwarte były, a na kominku żywy palił się ogień; opodal od okna Jakób i Izydora de la Touraille czytali list jakiś półgłosem, pochyleni ku sobie, jakby w bojaźni, aby kto niedosłyszał słów listu tego.

Przy kominku, otulony w długą opończę, z krzyżem na piersiach i biskupim na ręku pierścieniem, siedział ksiądz de la Touraille opat bogatego opactwa du Pin w Poitou grzejąc się przy żywym ognia płomieniu.

Ksiądz de la Touraille był bratem dziada Izydory i Jakuba i liczył lat dziewięćdziesiąt cztery. W tak późnym wieku zachował jednak całą przytomność i czerstwość umysłu; starość jego wolna od wszelkich dolegliwości, była prawdziwą nagrodą spokojnego i regularnego życia. Wzrok tylko postradał i to było jedyne cierpienie zatruwające mu spokojne, ostatnie dni jego żywota Przedziwna słodycz charakteru i ten rodzaj naiwności, która nie oznaczała wcale braku władz umysłowych lecz jest raczej wynikiem czystości i prawości serca, sprawiały, że go wszyscy szanowali i kochali, i że na mil dziesięć w około nieznalazłby się pewno do tego stopnia bezczelny patryota, aby śmiał podnieść rękę na świątobliwego księdza de la Touraille i na jego wnuczęta, pomimo ich imienia, majątku i dobrze znanych przekonań.

Izydora i Jakób byli bliżniętami, podobni do siebie jak dwie róże na jednej rozkwitłe gałązce. Gdy byli dziećmi nie podobna było jedno od drugiego rozróżnić. Naturze przez szczególne dziwactwo, podobało się pójść wbrew zwyczajnym prawidłom. Oblicze Izydory nosiło piętno męzkiej energii i siły; wysokiego wzrostu, żelaznego zdrowia, należała ona do rzędu tych silnych i wyrazistych piękności, które tak rzadko niewiast bywają udziałem; Jakób natomiast małego wzrostu, delikatny i słaby, z drobnemi rysami twarzy zdawał się dzieckiem zaledwie wchodzącem w życie. Taż sama różnica była i w ich charakterach. Izydora była dumną, przedsiębiorczą, w zamiarach swoich zuchwałą prawie; Jakób był nieśmiały i niezdecydowany: oboje zresztą posiadali w jednakim stopniu inne przymioty; oboje odebrali pod wszelkiemi względami odpowiednie ich imieniu wychowanie. Pobożni, miłosierni, kochający, nie zaniedbywali zwyczajów swej matki, która była prawdziwą dobrodziejką całej okolicy. I jeżeli powierzchowność Jakóba i jego zachowanie się było ciche i spokojne, usposobienia jego były godne potomka bohaterów. Czarne jego oko zapalało się na wyrazy sława i honor, mała dłoń jego umiała doskonale użyć broni; na polu bitwy mógł on śmiało podnieść sztandar swych przodków i serce jego nie zadrzałoby nigdy bojaźnią. Posiadał on tę zimną odwagę pochodzącą nie z temperamentu ale z rozwagi i zastanowienia.

Wychowany w zaciszy domowego ogniska, pod kierunkiem ojca, jednego ze znakomitszych wojowników swojego czasu, Jakób był przygotowany na wszystko.

Serce jego wszakże mieściło w sobie jeszcze innego rodzaju uczucia: od dziecka zaręczony z Izabellą de Porentrui, kochał ją olbrzymią miłością, zdolną zburzyć i złamać całą egzystencyę jego.

Izydora silniejszej od brata natury, nie miała innego przedmiotu miłości prócz Francyi i króla. Jedna tylko miłość dla Jakóba wyrównała temu jej przywiązaniu do sprawy królewskiej.

Ojciec ich hrabia de la Touraille zginął 10 sierpnia w Tuilieries broniąc Ludwika XVI. i królowej; dzieci jego nosiły jeszcze grubą po nim żałobę; lecz książę de la Touraille nie wiedział nic jeszcze o śmierci synowca ani o tem co się w kraju działo; kalectwo jego i samotność w jakiej żyli ułatwiało ukrycie przed nim tych klęsk i nieszczęść. Bo i na cóżby się przydało zatruwać ostatnie dni tego męża Bożego wiadomością o nienagrodzonych i niepowrotnych stratach?

Izydora i Jakób postanowili sobie zostawić go do końca życia w tej nieświadomości.

Ksiądz sądził więc, że jest zawsze opatem du Pin i że hrabia de la Touraille przebywa na dworze królewskim. Nie niepokoił się więc bynamniej z powodu jego nieobecności; terazniejszość równie była mu obcą, jak i przeszłość; nie wiedział o morderstwie dokonanem na osobie ukochanego monarchy, ani o zgonie synowca; uśmiechał się radośnie, myśląc o świetnej doli jaka czekała rodzinę jego, roił rozmaite projekta na przyszłość, która niestety boleść tylko i łzy przynieść miała.

Zapoznawszy czytelnika z osobami będącemi w zamku, powróćmy do dnia, w którym się nasza powieść zaczyna, to jest do 14go kwietnia 1793 r.

Ksiądz przysłuchiwał się pilnie temu, co czytali półgłosem Izydora i Jakób, z całem natężeniem właściwem tym, którym natura utratę jednego zmysłu stara się wynagrodzić czujnością innych.

— Co wy tam czytacie? — zapytał w końcu — i czemu oddaliliście się odemnie? Jeżeli to list od waszego ojca, chciałbym go także posłyszeć. Czy przyjedzie już rychło? i będęż już mógł nakoniec do mego drogiego opactwa powrócić? Moi zakonnicy niecierpliwią się już i wzywają mię ciągle, ostatnie ich pismo było pełne żalu i tęsknoty. Proszę cię Izo, przyjdź tu do mnie.

Izydora powstała; spojrzawszy na brata położyła palce na ustach na znak milczenia i zbliżyła się do starca.

— Odebraliśmy istotnie list od ojca — odrzekła tłumiąc łkanie — ale obawiam się, że jeszcze nie prędko do nas powróci.

— A... a... mój szanowny synowiec nadużywa swej władzy naczelnika i głowy rodziny! Bawi się na dworze, a ja tymczasem opactwa swego odwiedzić nie mogę; cóż robić, niech się spełnia jego a nie moja wola. I cóż jeszcze donosi? (C. d. n.)

nischa, aby na czeskie szkoły okręgowe udzielić uposażenia 300.000 złr.

Najważniejszym atoli przedmiotem porządku dziennego było przyjęcie uregulowania podwyższonej w skutek wcielenia Pogranicza wojskowego kwoty, jaką Węgrzy płacą na sprawy wspólne, zgodnie z przedłożeniem rządowem, ułożonem jeszcze za ministerstwa Hasnera. Według ugody zawartej między rządem przed a zalitawskim, Węgrzy płacić mają począwszy od 1. stycznia b. r. $^4/_{10}$% więcej niż dotąd, po zupełnem zaś wcieleniu Pogranicza o całe 2% więcej, przeto w stosunku 32 : 68. Wniosek ten rządowy polega na dokładnem obrachowaniu matematycznem, to też głosowali za nim i wiernokonstytucyjni i Polacy, dwie frakcye w Radzie państwa, uważające ugodę z Węgrami za dokładną i ważną. Dep. Daniło wniósł nawet, aby ugoda ta weszła w praktyczne zastosowanie dopiero po wysłuchaniu reprezentantów Pogranicza, których się pod tym względem dotychczas wcale nie zapytywano. Wniosek ten nie znalazł jednak poparcia z tego prostego powodu, że Rada państwa naraziłaby się na nieporozumienie z Węgrami. Dr. Costa popierał wniosek dep. Daniły. Wniosek dep. Daniły został odrzucony, a ugoda między rządem austryackim i węgierskim zatwierdzona.

Izba panów obradująca tego samego dnia przyjęła krótko i węzłowato wszystkie ustawy będące na dziennym porządku i wnioski bez dyskusyi; między innemi przyjęła ustawę o uregulowaniu rzek Wisły i Sanu, tudzież o dalszym poborze podatków na kwiecień b. r.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 23. marca.

(Vat.) Barbarzyński napad kościoła al Gesu i skandale wyprawiane obok tej świątyni, mocno zaszkodziły rewolucyi. *Times* ogłosiły temi dniami pismo Anglików, katolików i protestantów, którzy byli świadkami tych bezeceństw, i takowe skreślają w całej ich szkaradzie. *Osservatore Romano* podaje ten opis w języku włoskim

Tenże dziennik w dzisiejszym artykule wstępnym powiada, że w kilku ostatnich latach znikło z widowni czterech przywódzców spisków i rewolucyi a mianowicie: Cavour, Palmerston, Prim i Napoleon III. Jeden tylko pozostał jeszcze, chociaż i temu ziemia z pod nóg się usuwa. A któż jest tym piątym w owem pięknem towarzystwie? *Osservatore* nazywa go po imieniu — jest nim hr. Beust! Uważałem za potrzebne podać czytelnikom waszym zdanie to wyrzeczone przez znakomity dziennik rzymski.

Znowu w ostatnich czasach insultowano tu księży i mnichów. Są ludzie, którzy tak fanatycznie księży nienawidzą, iż na sam ich widok powstrzymać się nie mogą od wyrządzenia zniewagi. Policya na takie rzeczy ślepa i głucha; to należy także do przywilejów partyi rządzącej. Przed kilkoma dniami został pewien Franciszkanin od S. Pietro in Montorio w pobliżu S. Lucia in Selce, tak mocno uderzony kamieniem w głowę, iż krwią oblany upadł, i stracił przytomność.

Biedne Augustynianki opuściły ze łzami swój klasztor delle Vergini; nie mają żadnej nadziei powrócenia doń, gdyż prawdopodobnie zostanie całkiem zburzony i zrównany z ziemią.

Ojciec św. ustanowił nowe biskupstwo w Meksyku i konsekrował temi dniami w swojej prywatnej kaplicy pierwszego tam przeznaczonego biskupa.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Rekrutacya.) W jednym z dzienników rosyjskich znajdujemy następujący opis ostatniego poboru w Kowieńskiej gubernii:

Piszę do was pod świeżem wrażeniem tylko co ukończonego poboru; mógłbym zapełnić cały list rozmaitemi smutnemi scenami, mianowicie przy oddawaniu rekrutów z mieszczan. Jeden wypadek szczególniej uderzył mię przez swą niesprawiedliwość: do wojska oddany został pewien mieszczanin, jedyny syn ciemnej starej matki, a to wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy z 1868. r. Burmistrz i inne władze rozumie się wiedzą o tem, ale pragnąc zasłużyć się i odznaczyć w obec władzy, starają się jedynie o całkowitą liczbę poborowych, stawiając do superrewizyi kogo złapią, to jest tych którzy się nie ukryją. Łapanie rekrutów, zwykle ukrywających się przed poborem, przybiera u nas charakter polowania na ludzi, rodzaju obławy, której towarzyszą komiczno-traiczne sceny. W ogóle ostatni nabór rekrutów szedł tu bardzo tępo, po części z tego powodu, iż po ośmiu corocznych poborach, trudno było dostarczyć zwiększonego kontyngensu $6^1/_2$ ludzi z 1000, a po części dla niesumienności niektórych urzędników, dla których pobór stanowi obfite żniwo dochodów.

— (Polskie majątki). O przechodzie majątków z rąk polskich w ziemiach zabranych, smutne wiadomości podaje *Kijewlanin*. Na sprzedaż było wystawionych 81 majątków. Z tych zakupiono 40 obejmujących 24.510 dziesiatyn ocenionych na 560 633 rs., a sprzedanych za 725.702 rs Nie sprzedano 41 majątków mających 30.879 dziesiatyn, ocenionych 604.709 rs. Z pomiędzy niesprzedanych majątków 15 wycofano od sprzedaży z powodu spłacenia długów, lub układów zawartych z wierzycielami; 14 z powodu rozporządzeń władzy zawieszającej licytacyę; na 12 majątków nie było kupców. Prócz tych jednak z wolnej ręki sprzedano 7 majątków, zawierających 18.502 dziesiatyn, za sumę 316.569 rs.; a włościanie wsi Kiczkiry w pow. Kijowskim kupili od właściciela 2.176 dziesiatyn za sumę 63.000 rs. W same więc kontrakty 40 majątków, wartości miliona rubli, wyszło z posiadania polskich właścicieli!

Francya. Z Paryża pisze korespondent *K. Z.* pod dniem 23 z. m. Sklepy, restauracye i kawiarnie są pozamykane, a wesołe tłumy, które niedawno jeszcze przebiegały ulice i bulwary, znikły jakby za uderzeniem rószczki czarodziejskiej. Po ulicach snują się tylko ludzie z strwożonem obliczem, lub gęste grupy rozmawiające o najświeższych zajściach. Zamierzałem dostać się do kawiarni du Vaudeville na placu giełdy. Próżne usiłowania! Wszystkie ulice prowadzące do merostwa drugiego okręgu, są zamknięte. Mężowie porządku są tu panami i niepuszczają nikogo, kto nie mieszka w tej dzielnicy. Zwróciłem się ku Place Vendome, gdzie burmistrzują powstańcy. Zaledwie minąłem kilka domów Rue de la Paix pośliznąłem się i wpadłem do kałuży krwi; w tem to miejscu odegrał się wczoraj przerażający dramat. Zwróciłem się ku bulwarom. Doszedłszy do Faubourg Montmartre obaczyłem tysiące ludzi ratujących swe życie w dzikiej ucieczce. W dali grzmiały salwy karabinowe, a niedługo obaczyłem ciemną masę wysuwającą się z bramy St Denis. Straże dzielnicy giełdowej, ustawione na skręcie do Rue Vivienne i Rue Montmartre poczęły się cofać Uderzono w dzwony Notre Dame des Victoires i Notre Dame de Lorette. Do koła największy popłoch. Powstańcy maszerujący w dość znacznej sile z Bastylii ku bulwarom, strzelali w powietrze, aby rozpędzić gromadzące się zewsząd tłumy. Zwróciłem się napowrót ku Montmartre. Zbliżywszy się do Rue des Martyrs uderzył mnie niezwykły hałas. Schroniłem się do winiarni. Tutaj znalazłem się w towarzystwie ludzi o niewiele obiecujących obliczach. Wkrótce atoli, skorom uraczył całe towarzystwo, uczułem się nieco więcej bezpiecznym. Po półgodzinnej zwłoce zamierzyłem udać się do domu. Wszędzie panował spokój przerywany gdzie niegdzie odgłosem krzyżujących się patroli. Położenie jest nieznośnem. Powstańcy zajęli bardzo silne stanowisko i znajdują się niestety w ogromnej przewadze w obec ludzi porządku. Aresztowania odbywają się na wysoką skalę.

Do *Times* telegrafują pod dn. 24. marca. Dzisiejszy ranek obszedł się bez nowych zaburzeń; sklepy atoli na bulwarach i na innych znaczniejszych ulicach ciągle są pozamykane. Już wczoraj wieczór zdołano przywrócić jaki taki porządek, stronnictwo jednakże w Montmartre obawiało się nocnego napadu ze strony lotnych batalionów, które licząc 3000 żołnierzy, i posiadając dostateczną ilość dział i kartaczownic rozłożyły się główną kwaterą w Grand Hotel. W skutek tego silne posterunki były wczoraj wieczór postawione wzdłuż Rue de la Paix aż do Wielkiej opery. Place Vendome zabarykadowano i obsadzono wielką ilością wojska, tudzież działami. W bliskości giełdy przyszło wczoraj do małej utarczki między powstańcami z Montmartre a stronnictwem porządku. Dano do siebie kilkadziesiąt wystrzałów i raniono kilka osób. Powstańców pokonano i zabrano im dwa wozy napełnione bronią. Utarczka ta wywołała do koła strach paniczny.

Do *Daily Telegraph* donoszą: Na zgromadzeniu komitetu centralnego przyszło z okazyi obrad nad militarnemi środkami do scen nader gwałtownych. Jeden z członków innego był zdania jak Lullier, dowódca gwardyi narodowej, w skutek czego ten ostatni rzucił krzesłem na swego adwersarza. Awanturniczego Lullier wyrzucono z sali i pozbawiono piastowanej od dni kilku godności. Między zwolenników komitetu centralnego wkradło się nieporozumienie.

— (Wypłata kontrybucyi i nowe kombinacye.) Nic nam dotąd niewiadomo czy Francya wypłaciła Prusom pierwszą ratę kontrybucyi w kwocie 500 milionów franków. W ubiegły poniedziałek zapadł już termin tejże wypłaty. Prawdopodobnie nie musiało to nastąpić a kto wie czy i nastąpi skoro telegrafują z Berlina pod dniem 28 z. m., iż pod przewodnictwem cesarza odbyła się tam narada wojskowa, na której postanowiono na wypadek niedotrzymania terminu, zaprowadzić niemiecką administracyę wojskową w ziemiach francuskich, zajętych przez Niemców, przyczem armia niemiecka byłaby żywioną w drodze rekwizycyj.

Bismarkowska *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze: Czy na rozpoczęte wśród obecnych okoliczności rokowania pokojowe w Brukselii można spoglądać istotnie z taką samą pewnością jak przed miesiącem, wieleby o tem dało się powiedzieć. Dotychczas niestety rząd p. Thiersa nie daje żadnej poręki za to, czy jego podpis szanowany będzie w całej Francyi, a mianowicie zaspokojenie naszych wymagań finansowych musi być tem położeniem rzeczy znacznie utrudnionem."

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Brukselii pod dn. 26 z. m.: „Według doniesień wersalskich, mówią tam jako o rzeczy całkiem pewnej, że obie linie Burbonów zlały się Dobrze poinformowani deputowani twierdzą, że jest to już faktem dokonanym. Monarchiści postanowili zwalić teraźniejsze ministerstwo, jak tylko nadarzy się sposobność do tego, a zrobić ks. Aumale, którego wybór ma być zatwierdzony, naczelnikiem władzy wykonawczej. Ks. Aumale zdałby potem swoją władzę hr. Chambord, a ten zrezygnowałby na rzecz hrabiego Paryża. Czy to wszystko prawda, trudno ręczyć, ale bądź co bądź, to się zaprzeczyć nie da, że orleaniści są tego całkiem pewni, iż wkrótce Bourbonom zostanie powrócony tron Francyi, i że w Paryżu z każdym dniem przybywa im zwolenników."

Ten sam korespondent twierdzi, że między bonapartystami, których mnóstwo bawi w Brukselii, jak n. p. Canrobert, Jerome David i t. p. panuje znowu przekonanie, że dynastya Napoleonidów zostanie z pewnością zrestaurowaną — jeżeli nie w osobie Napoleona III. to może syna jego.

— (Gospodarka czerwonych w Paryżu) nigdzie może nie jest tak trafnie scharakteryzowaną, jak w następującej relacyi „jenerała" Garnier, byłego handlarza, któremu komitet centralny powierzył komendę „fortecy" Montmartre. Dzielny „jenerał" donosi o wypadkach z dnia 20. na 21. marca: „Nic nowego. Otrzymałem raporta od wielu komendantów stanowisk. Noc przeszła spokojnie, bez wypadku. O godzinie 10. min. 5 przyprowadzili wolni strzelcy dwóch przebranych sergeants de ville, którzy natychmiast zostali rozstrzelani. O godzinie 12. min. 20 rozstrzelano pewnego gardien de la paix, na którym ciężyło podejrzenie, iż strzelił z rewolweru. O godzinie 7. został rozstrzelany żandarm, którego przystawili gwardziści 28. batalionu."

Cztery morderstwa w przeciągu 10 godzin! — a pan „jenerał" Garnier donosi z całym spokojem: „Nic nowego."

Powstańcy rekwirują wszystko, co się da pochwycić. Dnia 24 z. m zabrali u pewnego piekarza przy ulicy St. Honoré wszystek chleb przeznaczony dla załogi na Place Vendome Wszystkie artykuły żywności w Paryżu znowu znacznie podrożały; jeźli tak dalej pójdzie, będzie wkrótce taka sama drożyzna, jak podczas oblężenia.

— (Sposób zapłacenia 5 miliardów Prusakom). Ekonomiści i finansiści urzędowego organu paryskiego Komitetu znaleźli sposób zapłacenia 5 miliardów Prusom. Obliczyli oni, że majątek ruchomy i nieruchomy Francyi wynosi 310 miliardów, a liczba rodzin we Francyi jest bezmała 14 milionów. Z tego wypada taki rachunek.

7,200,000	rodzin	posiada	10	miliardów
3,600,000	„	„	20	„
1,800,000	„	„	40	„
900,000	„	„	80	„
450,000	„	„	160	„

Ta ostatnia grupa składająca się z właścicieli dóbr i kapitalistów, „po większej części organów i ulubieńców bandytyzmu cesarskiego, skoro złoży 3 albo 4% wartości swoich posiadłości, a zaspokoi się rabusiów niemieckich." Ekonomiści Komitetu paryskiego nie rozumieją tego tylko, że nie można ściągnąć 5 miliardów nawet z samych bogaczów, bo we Francyi i Anglii razem wziętych nie ma tyle pieniędzy w całym obiegu.

Algeria. (Powstanie Arabów.) Powstanie wybuchło na całej linii południowej i ogarnęło w krótkim czasie wszystkie do koła plemiona ufne w przepowiednie swych kapłanów prorokujących, że w r. 1871. wszyscy cudzoziemcy zostaną wrzuceni do morza. Sidi Mokrani, jeden z pierwszych naczelników w prowincyi Konstantyny, dał hasło do otwartej wojny z Francuzami. Stoi on na czele 40.000 Arabów i znajduje się zaledwie o 25 godzin drogi od Algieru. Mokrani jest człowiekiem pełnym wykształcenia i dystynkcyi; kilka lat spędził na dworze cesarskim i posiada majątek przynoszący mu dwa miliony rocznego dochodu. Obecnie usiłuje on zrewoltować Kabylię. W skutek tego pilne zwrócono oko na sławnego Bu Quaz którego podejrzywają iż zamierza połączyć się z Mokranim.

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezyalne. Dnia 22. marca b. r. wprowadzony został kanonicznie na probostwo w Porębie spytkońskiej powiecie bocheńskim dyecezyi tarnowskiej, opróżnione od 1 grudnia 1870 po śmierci ś. p. ks. Aleksandra Słowińskiego, dotychczasowy kapelan miejscowy w Chronowie ks. Józef Rozner.

Nieobsadzona w ten sposób kapelania w Chronowie w tym samym powiecie i dyecezyi, liczy 805 dusz, uposażenie jej stanowią 27 morgów ról i łąk w dobrej glebie tudzież 15 morgów lasu szpilkowego, kapitał indemnizacyjny wynosi 2830 zł. czysty zaś dochód obliczony jest na 257. zł., ku czemu fundusz religijny oprócz wszystkich podatków i dodatków plebańskich, dopłaca rocznie 58 zł. w. a., celem uzupełnienia kongruy na 315 zł.

Dnia 20 stycznia b r. zmarł zaś w Kuninie powiat żółkiewski dyecezya przemyska gr. kat. pleban ks. Michał Baczyński.

Osierocone to probostwo liczy wraz z filjami w Borze i Cetuli 1711 dusz a czysty dochód roczny obliczony na 192 zł. w. a. ku czemu fundusz religijny, oprócz podatków i t. p. dopłaca rocznie 123 zł. celem uzupełnienia kongruy na 315 złr.

Dnia 22go marca 1871 wprowadzonym został kanonicznie na probostwo w Pysznicy, o którego osieroceniu donosiliśmy niedawno, ks Tomasz Grodecki, dotychczasowy profesor studyum biblijnego przy zakładzie teologicznym w Przemyślu.

Wyciąg z protokołów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1—6 posiedzenia Rady szkolnej krajowej z r. 1871. (Ciąg dalszy.)

Art. 22.

Jak należy stawiać i urządzać i w jakie sprzęty zaopatrywać budynki szkolne przepisze osobna instrukcya rady szkolnej krajowej, która może zażądać w każdej potrzebie pomocy technicznych urzędów państwa, kraju i gmin dotyczących.

Art. 23.

Gdy zapisy prywatne, o których wspominają artykuły poprzednie, nie zawierają dokładnego określenia jakości i ilości datków (prestacyi), wówczas oznacza je rada szkolna okręgowa według dotychczasowego zwyczaju, a gdy i ten wątpliwy, rozstrzyga sąd. W razie sporu sądowego może rada szkolna okręgowa lub krajowa wezwać prokuratoryę skarbu do obrony majątku szkoły, lub gdyby się to w pewnych wypadkach zdało mniej stosownem, może zażądać od właściwego sądu, aby szkole przyznał prawo ubogich, uwalniające ją od opłacania taks i stęplów i aby jej wyznaczył obrońcę z urzędu, skoro gmina utrzymująca szkołę udowodni niemożność ponoszenia tych wydatków, co przecież nie uwalnia jej od późniejszego zwrotu tychże.

Art. 24.

Gminy, osady i obszary dworskie, należące do jednej szkoły, ponoszą wszelkie na nią wydatki według liczby swych mieszkańców z których znów każdy przyczynia się do nich w takim samym stosunku jak do innych opłat na cele gminne.

Art. 25.

Osobne szkoły wyznaniowe poczytuje się za prywatne, a dla tego nie może ich utrzym nie uwalniać od obowiązków względem szkół publicznych, jakie niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznań i obowiązków. Jeżeli zaś szkole takiej przyznano charakter publicznej, w ówczas są członkowie gminy, należący do wyznania, dla którego przeznaczono tę szkołę, wolni od opłat na utrzymywanie innych szkół ludowych w tej samej gminie.

Szkołę wyznaniową zastępującą szkołę gminną, obowiązują wszystkie przepisy w tej ustawie zawarte.

Art. 26.

Wszelkie sprawy wymienione w art. 17. należą do zakresu rady szkolnej miejscowej, której atrybucye i obowiązki określa ustawa o nadzorach szkolnych.

Przeciw jej rozporządzeniu można wnosić zażalenia do rady szkolnej okręgowej. która nietylko w tym wypadku, ale niemniej w razie zaniedbywania się w obowiązkach rady szkolnej miejscowej ma prawo zarządzić, co potrzeba, a wykonanie poruczyć albo delegowanej komisyi na koszt winnych albo wezwać do tego starostwo.

Art. 27.

Nauczyciele szkół ludowych pobierają swe płace z funduszu szkolnego okręgowego, który ma przytem dostarczać środków na przybory szkolne, biblioteki konferencye okręgowe, nauczycieli i na wszystkie inne wydatki potrzebne dla wspólnego dobra szkół całego okręgu.

Do funduszu tego wpływają:

a) dodatki pieniężne od gmin i stron konkurencyjnych przeznaczone na płace nauczycieli.

b) zapiski i datki prywatne,

c) część z podatku szkolnego, który nałoży równocześnie osobna ustawa sejmowa,

d) zasiłki z funduszu szkolnego krajowego, i

e) dodatki do podatków uchwalone przez rady powiatowe na cele szkolne. (C. d. n.)

Kronika.

Lwów d. 1. kwietnia. Prima Aprilis! Prima Aprilis! — Czy znasz ty polskie Prima Aprilis?... O! to takie długie, długie Prima Aprilis, trwające już od stu lat przeszło, co roku przez 355 dni... Bo też nie ma narodu, któryby więcej talentu i ochoty okazywał tam, gdzie chodzi o to, aby być w pole wywiedzionym, jak naród polski. Naród ten do tego stopnia posunął swoje zamiłowanie, że gdy nie ma już komu zwieść go, on sam siebie zwodzi.. Byle był zawód, byle ułuda była, byle było Aprilis! Zwyczaj ten, jakby stworzony dla nas — do codziennego użytku. A zatem niech żyje polskie prima Aprilis! —

A teraz przystapmy do lwowskiego Prima Aprilis. Naród lwowski jest wielkim specyalistą w tym względzie. Ma on do tego swoich osobnych proroków, którzy się o to starają, aby dogodzić jego w tej mierze zamiłowaniom. Cóżbym więc ja mógł dziś powiedzieć nowego, co takiego aby uczcić ten dzień patrona miasta naszego, św. Prima Aprilis?... Czy, że za dni kilka dostaniemy rezolucyę? Czy, że teatr niemiecki zostaje zniesionym? Czy, że osobny minister dla Galicyi czeka tylko, aby mu uszyto ministeryalną liberyę? Czy, że nowy namiestnik przyjeżdża? — Ależ to wszystko dawno już oklepane, tak jak to: „Prima Aprilis, nie czytaj dalej bo się pomylisz". — Aby być oryginalnym, musiałbym powiedzieć chyba, że: dzisiejsza rada miejska wybrała sobie burmistrza, albo że *Dziennik Polski* pomylił się i napisał prawdę, albo że *Gazeta Narodowa* w jakiej kwestyi przez całych dwa dni była jednego i tego samego zdania, albo że któryś z humorystów lwowskich n. p. *Szczutek* zdobył się na świeży koncept, albo że nie Bertold Szwarz, ale któryś z demokratów lwowskich wynalazł proch, albo inną podobną niedorzeczność, o której znów mogę być przekonaym, że nawet we Lwowie nie znajdzie się nikt tak naiwny, który by jej uwierzył. Nie dogodzę wam w tej mierze, panowie Lwowianie!

— Z towarzystwa prawniczego donoszą, że sekcya dla prawa pozytywnego odbędzie dziś o godzinie 7. wieczorem zwykłe swe posiedzenie.

Na porządku dziennym: 1) Rozbiór kwestyi „o zabezpieczeniu praw własności co do gruntów pod budowę kolei żelaznej zakupionych", sprawozdawca p. notaryusz Jasiński. 2) Wypadki praktycze.

— Dzisiaj wieszór zaierają się radni na poufne posiedzenie w celu przozumienia się między sobą co do wyboru burmistrza, majęcego się odbyć we wtorek o godzinie 5tej.

— **Czternasty wieczorek muzykalny** galic. Towarz. muzycznego odbędzie się w sali Zakładu im. Ossolińskich w sobotę, 1. kwietnia, o godz. pół do 8 wieczorem. Program: 1) Kwartet smyczkowy Fr. Schuberta, odegrają pp. Sch., Sz. i M. St. 2) Spiew. 3) Warjacje (F'dur) Bethovena odegra p. Stengel. 4) Spiew. 5) Fantazya Maks. Brucha na dwa fortepiany odegrają pp. Ws. i dyr. Mikuli.

— **Pan Henryk Schmitt** będzie miał dzisiaj o godzinie 6tej po południu w sali ratuszowej 14ty wykład z dziejów porozbiorowej Polski na wsparcie emigracyi naszej. Treść wykładu: Bezpośrednie skutki bitwy Ostrołęckiej. Śmierć Dybicza. Wyprawa na Rüdigera. Paszkiewicz wodzem naczelnym. Upadek powstania na Litwie. Przejście Moskali przez Wisłę. Odebranie Skrzyneckiemu naczelnego dowództwa. Odwrót naszych pod Warszawę. Gwałty i rozruchy w Warszawie 15 i 16. sierpnia. Ostatni, t. j. 12ty wykład, odbędzie się w poniedziałek dnia 3. kwietnia b. r. o godzinie 6tej po południu, z powodu, iż we wtorek sala przez Radę miejską będzie zajętą.

— **Bierżewyja Wiadomosti** piszą: Syn Napoleona III. były następca tronu francuskiego zaciągnął się do pułku kawalergardów królowej angielskiej, którym dowodzi hr. Durlej. W pułku tym służy większa część arystokracyi angielskiej. Książe był już nawet raz na mustrze, ale ubrany po cywilnemu; kwatermistrz pułku Hammond odebrał już rozkaz sprawienia mu munduru.

— **Towarzystwo opieki narodowej we Lwowie** odbyło dnia 27. lutego b. r. swe pierwsze walne zgromadzenie. Celem tego towarzystwa jest niesienie pomocy ofiarom nieszczęśliwych wypadków narodowych, a ponieważ pomoc ta zmierza zawsze do nastręczenia stałego zarobku klientom, przeto towarzystwa działanie istotny pożytek przynosi krajowi. Ofiary nieszczęśliwych katastrof, których następstwa przygniatają biedą naszą ojczyznę, są po największej części „wykolejonemi egzystencyami" (*sit venia verbo*), a sprowadzenie ich ze stanowiska emigrantów lub powstańców do zajęć spokojnych, to pożyteczny skutek działania towarzystwa.

Podajemy wyciąg ze sprawozdania towarzystwa za 1szy rok istnienia. Członków liczy towarzystwo 1200. Przychód wynosił 6427 złr. 10 ct., rozchód 6383 złr. 58 ct.

Z tak szczupłemi funduszami niepodobna było towarzystwu zaspokoić wszystkich zgłaszających się doń o wsparcie i poparcie. Czyniło wszakże co mogło, rozdając bądź to zapomogi, bądź zwrotne pożyczki, bądź też żywiąc *in natura* i odziewając swo ich klientów.

Oto liczebne zestawienie klientów towarzystwa, którzy za pośrednictwem jego otrzymali posady lub przyjęci zostali na naukę do szkół i rzemiosł:

A. a) Otrzymało posady w biórach 24, b) przy gospodarstwie wiejskiem 29, c) w handlu 2, d) w pracowniach rękodzielniczych 13, e) na nauczycieli prywatnych 5, f) przy straży miejskiej akcyzowej 15, g) przy zarządzie c. k. stadniny w Piber 9, h) przy kolejach 7, i) na innych posadach umieszczono 7; k) zostało przyjętych, do szkół 3, do rzemiosła na praktykę 3. — B. Uzyskano pobyt dla zagrożonych wydaleniem 18. — C. Na gospodach zostawało na utrzymaniu 204. — D. Umieszczono chorych w szpitalu 6. — E. W zdrojowiskach 5. — F. Wykluczono z towarzystwa opieki narodowej za czyny niegodne i niepoprawną niechęć do pracy 17.

— **Krwawa scena** odbyła się dnia 19. t. m w urzędzie podatkowym miasta Szabadssall. Zauważano że poborca podatków Władysław Gozon ostatniemi czasy bardzo wysoko grywał, tak że często jednej nocy 200 do 300 złr. przegrywał. Magistrat widział się tą pogłoską spowodowanym na dniu powyższym przez komisyę rewizyjną kazać sprawdzić stan kasy. Gozon dowiedział się o tem potajemnie i postanowił użyć obrony. W tym celu opatrzył się w kilka broni palnych i około 5 nabitych przygotował na swoim stole. Gdy komisya nadeszła i główny kontrolor Gabryel Nemeth oznajmił Gozonowi powód, dla którego przyszła komisya, ten chwycił za pistolet, strzelił do Nemetha, nic mu jednak nie zrobił. Wtedy członkowie komisyi pochwycili resztę przygotowanej broni i spiesznie opuścili lokal. Ale zaledwie wyszli, usłyszeli strzał nowy. Gozon miał przy sobie jeszcze jeden pistolet ukryty i strzał wymierzył na siebie samego. Gozon żyje wprawdzie, jest jednak niebezpiecznie ranny..

— **Wiadomości kościelne.** *Vaterland* zamieszcza w tej kwestyi następującą korespondencyę:

Brazylia przyłączyła się do ruchu katolickiego świata, który coraz to potężniejsze przybiera rozmiary. Arcybiskup Bahii, prymas państwa, wystosował list pasterski do wiernych, w którym wzywa ich do modłów za kościół uwięzionego papieża. Biskup Ceary urządził trzydniowe nabożeństwo dla uproszenia zwycięstwa Kościoła i uwolnienia Ojca św. Licznie zgromadzony lud z arcypasterzami swymi na czele brał udział w tych modłach. Nie dosyć na tem, katolicy brazylijscy wystosowali energiczny protest przeciw rozbójniczemu najazdowi Rzymu i złożyli takowy u rządu. Między innemi jest tam ustęp następujący:

„My katolicy brazylijscy podnosimy głos przeciw niesprawiedliwemu prześladowaniu, jakiego doznaje Kościół Chrystusów w osobie naczelnika swego wielkiego papieża Piusa IX. ze strony piemonckiego rządu. Wiemy, że kościół walczący aż do końca świata przez wiele przejść ma ucisków; znamy my owych Attylów, Genzeryków, Rienzich, owego Karola I. hiszpańskiego, owych francuskich rewolucyonistów z r. 1793, znamy my owego Napoleona I., owych garibaldczyków z r. 1848; wiemy że Syxtus III., Leon I., Klemens VI., Innocenty VI., Klemens VII., Pius VI., Pius VII. i Pius IX. wiele mieli do cierpienia od wściekłości barbarzyńców, od obłudnej nienawiści królów, od potwarzy rewolucyonistów, od obelg bezbożnych, od zatwardziałości synów zatracenia, ale nic ich chrześciańskiej wiary zatrwożyć, nic jej obalić, nic osłabić nie zdoła..

Dziś my pogrążeni w smutku, ale niedaleki jest dzień, w którym smutek nasz w radość i tryumf święty się przemieni...

Rząd cesarski wie dobrze o tem, że rozbójnicze zajęcie Rzymu przez włoskiego króla, a bardziej jeszcze moralna niewola naczelnika Kościoła katolickiego, obrażają uczucie wszystkich wiernych chrześciańskiego świata. Protesty ich brzmią od jednego końca ziemi do drugiego, one wznoszą się jak dym kadzidła przed tron Najwyższego, dostają się w ręce ziemskich monarchów i łączą się w świętą harmonię z wyrazem ewangelicznego oburzenia, jakie wywołał niegodziwy gwałt, spełniony na osobie św. męczennika tego stulecia, Piusa IX.

Katolicy Prus, Anglii, Austryi, Holandyi, Belgii, Hiszpanii, Portugalii, północnej Ameryki, a nawet najodleglejszych narodów, podnoszą potężny głos, wystosowują protesty do królów i rządów swoich, łączą się w publiczne zgromadzenia, i objawiają bolesne wrażenie, jakie na serca ich wywarła niesprawiedliwość rządu florenckiego.

Katolicy cesarstwa brazylijskiego w przekonaniu, że uczucia religijne wszczepione są we wszystkie prawdziwie wielkie dusze, wrażone we wszystkie serca szlachetne -- uciekają się do rządu jego Cesarskiej Mości, protestując przeciw wandalicznemu czynowi włoskiego króla, i w zaufaniu w sprawiedliwość i mądrość Jego Cesarskiej Mości, że moralną siłą swoją, jako władca niepodległego i katolickiego Państwa, raczy Wasza Cesarska Mość wpłynąć na to, aby Rzym przeszedł znów pod panowanie Piusa Wielkiego...

Rzym należy do całego chrześciaństwa i na tem świętem miejscu nie może żaden inny Cezar panować, jak tylko Jezus Chrystus lub też zastępca jego na ziemi.

My katolicy Brazylii gotowi jesteśmy, mienie i życie nasze poświęcić dla wiary Jezusa Chrystusa, którego na ziemi zastępuje najwyższy arcykapłan Jego, następca Piotra św., zastępca boskiego mistrza; dlatego protestujemy jawnie i uroczyście przeciw zbójeckiemu najazdowi florenckiego rządu, i wzywamy rząd Waszej Ces. Mości, aby całego swego wpływu użył na to, iżby patrimonium św. Piotra i św miasto Rzym, punkt środkowy chrześciaństwa, oddany został napowrót papieżowi Piusowi IX.“

Rio di Janeiro 25. grudnia 1870.

Adres ten przedłożony został wraz z podpisami stolicy cesarzowi. Tymczasem zbierane zostają podpisy w całej Brazylii.

— **Uczony profesor.** Peszteńskie dzienniki donoszą, że w Urszad (Bihar) mianowanym został w tamecznej szkole ludowej nauczyciel, nieświadomy kunsztu czytania i pisania Człowiek ten u nas w Galicyi mógłby był zrobić karyerę jako członek towarzystwa pedagogicznego.

— **Fałszywe banknoty.** O odkryciu bandy fałszerzy w Tryjeście, następujące szczegóły podaje *Gazeta Tryjesteńska:* Przedwczoraj schwytano indywiduum jakieś z Brescyi, które w jednym z szynków Serwoli próbowało wydać fałszowany banknot pięcioreńskowy. Znaleziono przy nim jeszcze 7 innych falsyfikatów, a później odkryto samą fabrykę i warsztat fałszerski na Via Urban Nr. 3, gdzie także cały skład fałszowanych piątek, narzędzia fałszerskie i fałszerz sam, niejaki L. z Wenecyi, fabrykant sztucznych kwiatów, wpadli w ręce sprawiedliwości.

— **25cio talarowa nota bankowa.** Przy wypłacie w Wersalu, nałożonej na Paryż kontrybucyi 200 milionów franków, pruscy urzędnicy nie chcieli przyjąć jednego biletu bankowego 25cio talarowego, utrzymując, iż jest fałszywy. Lecz urzędnicy p. Rotszylda oświadczyli, że bilet ten jest dobry i grozili powrócić do Paryża z całą powyższą sumą, w razie gdyby rzeczony bilet nie został przyjęty. Hr. Bismark dowiedziawszy się o tem, rozśmiał się i przykazał swym urzędnikom, ażeby przyjęli bilet bankowy i dodał: „Zapłacę wam z własnej kieszeni wartość tego biletu i zachowam go jako pamiątkę pokoju. W chwili gdy kończy się wojna, wszczęta pomiędzy dwoma wielkiemi narodami dla zamków na lodzie, nie mam ja najmniejszej chęci, rozpocząć dla 25cio talarowego biletu bankowego nowej wojny z domem Rotszylda, który uważany być może za szóstą potęgę europejską.“

Żelazny pierścień w około Paryża. Korespondent wojenny *Gazety Wrocławskiej* podaje następującą charakterystyczną anegdotę: W czasie pobytu naszego w Paryżu, jedna z lokatorek domu, w którym byłem zakwaterowany, wdała się ze mną w rozmowę, w której przyznała, żeśmy wprawdzie wszystkie armie francuskie zwyciężyli, zakończyła jednak słowami: „*mais Paris — vous ne l' avez pas forcée.*“ — „A któż taki?“ zapytałem. — „*C' était la famine.*“ — „A któż was przymusił głód cierpieć, kto wam odciął wszelki dowóz żywności?“ — „*C' était le cercle de fer.*“ — No tak, ależ ten żelazny pierścień utworzyliśmy właśnie my, to myśmy nim byli.“ — „*Non, non, c' était un cercle de fer.*“ — Inteligentna obywatelka czytała tyle razy w gazetach o owym „żelaznym pierścieniu“ opasującym Paryż, że zdawało jej się, że rzeczywiście Niemcy opasali Paryż żelaznym pierścieniem!..

Cholera grasuje ciągle w Petersburgu. Biuletyn rządowy z dn. 21. t. m. brzmi: 20. marca wynosiła liczba chorych na cholerę 283, nowych wypadków od tego czasu było 114; z tego 6 osób wyzdrowiało, 44 umarło.

— **Nowe wykopaliska Pompeji.** Do *Piccolo Giornale* piszą z Neapolu pod d. 9. marca. Jesteśmy przekonani, że czytelnikom, interesującym się wykopaliskami Pompei, bardzo przyjemną będzie wiadomość, iż znaleziono tam już szóste z kolei ciało, które zachowało swe formy nietknięte. Senator Florelli użył bardzo prostego i zarazem dowcipnego sposobu, dla uwydatnienia rysów twarzy ciał pompejczyków, zasypanych popiołami Wezuwiusza, tak, iż zdają się niemal oddychać. Znany on jest dobrze wszystkim tym, którzy mieli w ręku przewodnika Pompejskiego. Rzeczone ciało, pomimo pokrywającej go warstwy popiołu, zachowało swą formę daleko wybitniej niż 5 ciał poprzednio odkopanych. Szczególniej głowa jest bardzo piękna, a golenie i nogi są nadzwyczaj kształtne. O ile się zdaje, ciało to należy do plebejusza w kwiecie wieku. Uciekając, wywrócił on się. Kurcze konania widoczne są jeszcze w wykręceniach twarzy, a pięść lewa konwulsyjnie jest ściśnięta.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czynności krajowej komisyi chowu koni w roku 1870. (Dokończenie)

Na wniosek W. K. Tuczyńskiego uhcwalono pozostawić na czas stanowienia 1871 jednego ogiera angeilskiego czystej krwi, ile możności pierwszej klasy na stacyi we Lwowie, pod warunkiem, jeśli dostateczna ilość klaczy do stanowienia takowych będzie zapisaną co uchwalono w dziennikach ogłosić.

J W. hr. Siemieński, prezes komisyi, zwrócił uwagę na uszczuplenie zakresu działania komisyi co do stawiania wniosków w przedmiocie taksy najmu ogierów. Ministerstwo bowiem przyznawszy komisyi to prawo w reskrypcie swoim, ogłosiło w grudniu 1870 w dziennikach taksy najmu ogierów rządowych na r. 1871 z zupełnem uminięciem komisyi i bez jej wiadomości. Po dłuższej rozprawie uchwalono na wniosek ks. Adama Sapiehy prosić Ministerstwa o udzielenie wyjaśnienia co do przysługującego komisyi zakresu działania w tym przedmiocie z tą uwagą, że byłoby do życzenia, aby na przyszłość ceny najmu ogierów li tylko na wniosek komisyi były ustanowione, jak tego żąda memoryał a Ministerstwo w odpowiedzi przyznaje.

Komisya uchwaliwa przedsięwziąć podział ogierów podług przyjętych trzech kategoryi, zanim się ogiery na wiosnę 1871 rozdadzą na stacye a mianowicie: w Drohowyżu dnia 7. lutego a w Olchowcach dnia 11 lutego 1871.

Uchwalono na r. 1871 taksy od stanowienia pojedyńczych ogierów.

Iej kategoryi taksy od 8 do 15 złr.,
IIej „ „ „ 4 „ 8 „
IIIej „ „ „ 4 „ 12 „

Oznaczenie taksy każdegw pojedyńczego ogiera pewnej kategoryi pomiędzy najwyższą a najniższą ceną dla tej kategoryi oznaczoną, zależeć ma od p. komendanta zakładu rządowego w Drohowyżu.

Rozpoczęto rozprawy nad wypracowanym przez hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa projektem zakładania spółek hodowców i udzielania tymże pożyczki z funduszów rządowych. Ostateczna uchwała jednak nie mogła być powziętą, gdyż przy ogólnej dyskusyi uchwalono zmianę jednego z zasadniczych punktów, pociągającą za sobą przerobienie całego projektu, na którym stanowcza uchwała odroczoną została do przyszłego posiedzenia.

Na wniosek W. K. Tuczyńskiego uchwaliła komisya prosić Ministerstwo rolnictwa o wyznaczenie z funduszów rządowych nagrody wyścigowej na proponowany przez hr. Zamojskiego bieg sprzedaży dla ogierów półkrwi, mający się odbyć na torze wyścigowym lwowskim, przy którym to biegu koń wygrywający musiałby być na żądanie komisyi sprzedany na stadnika rządowego za cenę naprzód przez właściciela oznaczoną. Komisya popiera wniosek swój tem, że uznając ważność takiego biegu poprzednio już hr. Wilh. Siemieński, prezes komisyi, z własnych środków przeznaczył nagrodę w ilości 500 złr. corocznie przez 3 lata na taki sam bieg, mający się odbyć na torze tarnopolskim.

Na wniosek W. E. Wolańskiego uchwalono prosić Ministerstwo, aby uzyskane ze sprzedaży wybrakowanych w r. 1870 ogierów pieniądze, obrócone zostały na zakupno ogierów, równie jak i pieniądze za najem i stanowienie ogierów uzyskane; nakoniec, aby Ministerstwo chciało podać do wiadomości komisyi jak najwcześniej — a najdalej do 15 czerwca 1871, jaka suma z budżetu państwowego wyznaczoną będzie dla Galicyi na zakupno ogierów w r. 1871.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża. Bardzo jakoś dziwnie opiewa telegram pod dniem 31. bm. z Paryża, według którego dziennik *Commune* donosi, że nowa rada gminna miasta Paryża, uznała Zgromadzenie narodowe, przypuszczając, że i Zgromadzenie narodowe ją uzna. Telegram ten w obec ogromnego rozdrażnienia, jakie panuje między Wersalem a nowym rządem, jest niemal nieprawdopodobnym i tłumaczyć go tem chyba należy, że rada gminna podobnym krokiem chciała pokazać, że nie chce występować zaczepnie przeciw reprezentacyi narodowej i nie byłaby od tego, aby się z nią porozumieć, gdyby porozumienie to mogło odpowiadać widokom tej rady. Wiadomość ta tem więcej jest bez praktycznego znaczenia, iż pod tą samą datą, pod którą czytamy powyższą notatkę urzędową, znajdujemy rozporządzenia zmierzające do zupełnego rozdziału między Wersalem a rządem paryskim. Organ tego rządu donosi: Rząd powstańczy podzielił się na następujące sekcye: finanse, wojskowość, sądownictwo, sprawy wewnętrzne, bezpieczeństwo publiczne, oświata, roboty publiczne, sprawy wewnętrzne.

Proklamacya nowo obranej rady gminnej żąda zaufania ze strony obywateli, a co jedynie może zabezpieczyć nowo utworzone instytycye. Komitet upoważnił Duvala do przedsiębrania rewizyi domowych i czuwania nad ludźmi podejrzanego sposobu myślenia (?). Ten komitet skazał dziennikarza Tonville na karę śmierci (zaocznie). Tonville znanym jest z procesu z ks. Piotrem Bonapartem.

W pięciu wielkich towarzystwach asekuracyjnych zapieczętowano kasy i księgi mając podejrzenie, iż są tam złożone sumy upadłej dynastyi.

W Wersalu myślą na prawdę o przeniesieniu Zgromadzenia narodowego do Fontainebleau.

Z Monachium telegrafują pod dniem 31. marca, iż wojska niemieckie otrzymały rozkaz na wezwanie Thiersa pomagać francuskim wojskom w stłumieniu powstania w Paryżu.

Times zamieszcza depeszę z Paryża, która przewiduje rozpaczliwą walkę. Według tego dziennika komuna obradować będzie nad wnioskiem tyczącym się sposobu wypłaty kosztów wojny. Wersal ma być sprzedany towarzystwu anglo-amerykańskiemu za 1 miliard, St. Cloud Niemcom za 800 milionów dla urządzenia tam zakładu gier hazardowych, Fontainebleau za 500 milionów.

Daily News donosi, iż rząd nie dopuszcza do Paryża dostawy koni i bydła.

Skład członków konferencyi brukselskiej, mającej ułożyć pokój między Francyą a Niemcami jest następujący:

Niemcy: Balan, poseł niemiecki w Brukseli; hr. Henryk Arnim, poseł niemiecki w Rzymie; hr. Quadt-Wykradt-Isny, przed wojną poseł bawarski w Paryżu; bar. Uexküll, radca poselstwa wirtemberski. Przy pomienionych członkach znajdują się jako sekretarze: przy hr. Arnimie, hr. Arnim-Boytzenburg; przy hr. Quadt, Gedeon Rudhardt i hr. Hugo Lerchenfeld; przy p Uexküll, bar. Maukler.

Francya: bar. Baude, poseł francuski w Brukselli; Goulard, członek Zgromadzenia narodowego; Clercq pełnomocnik i jenerał Doutrelaine. Jako sekretarze Tiby (w miejsce Laboulaye), hr. Bearn i Max. Fourchon.

Konferencya miała dotąd jedno tylko posiedzenie wstępne. Dzień następnego posiedzenia jeszcze nie naznaczony.

Z okazyi rozpoczęcia tych układów pokojowych powiada *Nordd. allg. Ztg.*: Pełnomocnicy francuscy nie mogą przystępować do układów z przeświadczeniem, że po za nimi stoi rząd silny i regularny ale ze strony niemieckiej wypadnie rozważyć, czy ci, co mają pokój ratyfikować, zdołają zaręczyć za wykonanie jego warunków Osobliwie też żądania pieniężne Niemiec muszą być przedmiotem układów, gdyż Francya jest teraz podkopana pod względem kredytu, a przedłużanie konieczne okupacyi nowe jeszcze ciężary włoży na Francyę.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 30. marca 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 114.00 Akcye kredyt. węg. 92.00. Anglo-austr. 248.00 Akcye Karola Ludw. 252.50. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej południowa 180.10. Kolej Alf. 172.50. Kolej państwowa 392.50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 180.25 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 158.00. Kolej północna 215.00. Kolej Rudolfa 161.00. Kolej węg. wschodnia 86.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 123.00. Usposobienie spokojne.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 30. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr. sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	730.12	— 1.5	85	Z. d. m.	8
2. godz. po poł.	730.82	+ 2.5	—	„ „ „	9
9. godz. wiecz.	732.12	+ 5.0	70	„ mi.	10

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. marca.

	płacą (zł. wal. a.)	żądają (zł. wal. a.)
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	254 00	255 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	179 50	181 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 00	119 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 50	81 90
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	87 65	88 10
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 77	5 83
Dukat cesarski	5 80	5 85
Napoleondor	09 88	09 96
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń dnia 22. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 15	58 25
„ „ „ srebrem	68 10	68 30
pożyczka ost. z r. 1839	276 05	277 50
Pożyczka loter. z r. 1854	89 50	90 00
„ „ „ 1860	95 25	95 50
„ „ „ 1864	123 50	123 75
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 50	122 00
Oblig. indemniz. galic.	74 25	74 75
„ „ bukow.	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	246 75	247 00
Centralny bank	58 00	60 00
Kredytowy zakład	265 50	265 75
Franko-Austryackie	114 00	114 50
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	87 50	88 00
Hipoteczny bank galicyjski	111 00	111 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	726 00	727 00
Vereinsbank	109 00	109 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	81 40	81 60
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	32 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	172 25	172 50
Karola Ludwika	254 75	255 00
Północna Ferdynanda	2150 00	2155 00
Franciszka Józefa	195 00	195 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	180 75	181 25
Rudolfa	161 50	162 00
Siedmiogrodzka	167 00	168 00
Staatsbahn	402 00	403 00
Południowa	180 20	180 50
Tramway wied.	206 50	207 00
Łupkowska	158 00	158 50
Węgierska północna	158 75	159 00
„ wschodnia	84 75	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 50	88 25
Bank włościański galicyjski	87 75	88 25
Tow. kred ziem. gal 4%	71 50	72 50
„ „ „ „ 5%	80 25	80 75
Bank nar. austr. 5% m. k	97 10	97 30
Bank nar austr 5% w. a.	94 50	95 00
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 20
Ferdynanda północna	104 00	104 25
Karola Ludwika dawn.	103 50	104 00
„ „ z r. 1867	99 00	100 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 25	91 75
„ „ „ z III. em	83 00	83 25
Rudolfa	89 50	90 00
Siedmiogrodzkiej	89 75	90 00
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	135 50	135 75
Czeska zachodnia	92 50	93 00
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	101 75	102 25
Elżbiety dawne	92 30	92 60
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 75	164 25
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 10	92 50
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szterl.	125 00	125 10
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	104 20	104 30

Wydawca, Ks. Otton Hołyński. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.